Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 248 **Kraków, Piątek dnia 11 Września 1903** **Rok XI.**

Rozdwojony socjalizm.

W obozie socjalistycznym niemieckim wre walka. Przeciwko staremu rewolucjoniście Bebelowi, który od tylu lat prowadził z Liebknechtem obóz socjalistyczny do wielkich zwycięstw wyborczych, którego szorstka ale szczera natura nigdy nie była sympatyczna dla różnych „dyplomatów“ partji, który wreszcie obstaje bezwzględnie przy starym marksowskim programie partyjnym, podniosła się opozycja w łonie redakcji dziennika „Vorwärts“ i wśród grupy ludzi z tym dziennikiem najbliżej związanych. Pierwszym powodem tej „bratniej“ waśni, była sprawa uczestnictwa socjalistów w prezydjum parlamentu. Jako drugie z rzędu, po centrum, stronnictwo, mają socjaliści prawo do krzesła pierwszego wiceprezydenta; ale z tą godnością są połączone niektóre mniej miłe obowiązki, jak wizyta u cesarza, u kanclerza i t. p. Nieprzejednany Bebel był zdania, że socjaliści nie mogą i nie powinni robić jakichkolwiek ustępstw, „dyplomaci“ partyjni, po największej części żydzi, chcieli przeciwnie zrobić z socjalistów stronnictwo „zdolne do rządów“ Stąd wynikła polemika, w ciągu której redakcja „Vorwärtsu“ nie chciała ogłaszać artykułów Bebla. Spór ma być rozstrzygnięty na zjeździe drezdeńskim, który się wkrótce odbędzie.

Nie ulega wątpliwości, że powody, powyżej naszkicowanego rozdwojenia, są głębsze i ważniejsze. Chodzi nietylko o wizytę socjalisty u cesarza Wilhelma, ale wogóle o cały program socjalizmu, o jego rozwój i przyszłość. Z jednej strony stoją rewolucjoniści starego pokroju, według których cały istniejący porządek społeczny powinien być przedewszystkiem zniszczony, aby stworzyć przyszłą kollektywistyczną organizację ludzkości, z drugiej zwolennicy akcji powolnej przy pomocy reform, któreby przychodziły do skutku przy bezpośrednim udziale socjalistów w rządach.

Taki właśnie zasadniczy konflikt rozdziela socjalistów we Francji, gdzie „towarzysz“ Millerand jako minister handlu, musiał bronić obecnego porządku społecznego już przez to samo, że należał do gabinetu. — Rewolucjoniści starej szkoły nie przebaczyli mu tego, a jakkolwiek kongres socjalistyczny francuski odrzucił nieznaczną większością wniosek o udzielenie mu wotum nieufności, to jednak rozbicie na dwie grupy walczące z sobą z niemałą zaciętością, stało się widocznem. Tak samo zaostrzają się stosunki w Niemczech, gdzie program grupy Bernsteina, silnie podkopuje dotychczasowe fundamenta wojującego socjalizmu.

Nie pomylimy się również zaznaczając, że gra tam niemałą rolę kwestja żydowska. Wpływ żydowski w obozie socjalistycznym urósł ogromnie w ostatnich latach, popychając socjalizm wszędzie do niedorzecznej i fanatycznej walki z Kościołem. Na przewagę żydów żalą się już dawno poważni niemieccy socjaliści, podnosząc, że wskutek tego socjalizm stracił siłę przyciągającą wśród mas i przeobraża się powoli w zwykłą „burżuazyjną“ opozycyjną partję. Dla żydów nieprzejednane stanowisko przywódców starszej generacji jest bardzo niewygodne. Oni pragną, ze swym znanym praktycznym instynktem, aby socjalizm mógł uczestniczyć także w korzyściach obecnego ustroju społecznego, niszcząc go jednocześnie, zwolna i skrycie. Zresztą cele żydowstwa są zawsze odrębne i utajone; jako socjaliści, zachowują żydzi tak samo swoją samodzielność i solidarność, jak wśród innych stronnictw.

Bądź co bądź legenda o „jednolitym bloku socjalistycznym“, traci swój walor i sztucznie na zewnątrz na pokaz utrzymywana solidarność partji, okazuje już głębokie szczeliny i bliską jest zapewne chwila, kiedy żadne łatanie nie pomoże, a dwa główne prądy, rozdzielające socjalizm, wystąpią do wzajemnej walki.

Komenda węgierska i hr. Gołuchowski.

Bytność hr. Gołuchowskiego w Budapeszcie. — Cel jego podróży. — Informacje autentyczne. — Gołuchowski i Szell. — Co mówi ustawa o „wojsku węgierskiem“. — Rady hr. Gołuchowskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Hr. Gołuchowski, minister spraw zagranicznych i domu cesarskiego, na 24 godzin przed wyjazdem monarchy z Budapesztu opuścił stolicę Węgier. Bawił on w niej kilkakrotnie, krócej albo dłużej podczas zabiegów króla, by załagodzić zatarg z parlamentem i utworzyć nowy gabinet. Według jednych gazet jego bytność w Budapeszcie nie miała nic wspólnego z przesileniem. Inne gazety twierdziły inaczej. Ich zdaniem, hr. Gołuchowski, jako minister domu cesarskiego musiał służyć monarsze radą, gdyż w obecnym zatargu są narażone na szwank nie interesy samych Węgier, ale interesy całej monarchji. Dualizm pęka. Rzecz prosta, że w takiej chwili nie może milczeć pierwszy doradca dynastji.

Co jest prawdą w owym nawale sprzecznych wiadomości?

Na to odpowiedź, wyraźną i wiarogodną, daje dziennik „Neues Pester Journal“, którego współwłaściciel baron Doczi, jako jeden z dawniejszych głównych pomocników hr. Gołuchowskiego, jest w stanie mieć informacje autentyczne o działalności byłego szefa.

„Neues Pester Journal“ nasamprzód odsłania przeszłość i zaświadcza, że hr. Gołuchowski sprzeciwiał się pod koniec maja usunięciu Szella ze stanowiska prezesa ministrów. „Faktem jest niezwykłym — pisze owa gazeta — że sfery decydujące już żałują ciężko, że nie pozwolono przeprowadzić Szellowi jego polityki biernego oporu. Przekonano się bowiem, iż dzięki polityce biernego oporu przesilenie byłoby obecnie już szczęśliwie załatwionem. Niestety, przecież właśnie ze strony węgierskiej jeszcze w kwietniu zaczęto oponować przeciwko polityce Szella. Hrabia Gołuchowski natomiast sam jeden usilnie, jak najusilniej przestrzegał przed dawaniem ucha podszeptom doradców nieodpowiedzialnych“.

Wiemy skądinąd, dzięki informacjom „Montags-Revue“ z przed pięciu tygodni, że tym doradcą nieodpowiedzialnym był w pierwszej linji b. prezes ministrów Juljusz Szapary, stryj osławionego Władysława, faktora Khuena, a w drugiej linji Stefan hr. Tisza, który obecnie jest najlojalniejszym z lojalnych.

Tak więc od kwietnia aż do chwili dymisji Szella hrabia Gołuchowski trzymał jego stronę. Jakie stanowisko zajął podczas przesilenia. gdy monarcha zaczął szukać następcy dla hr. Khuena? Co do tego punktu „N. Pester Journal“ daje objaśnienie następujące: „Hrabia Gołuchowski, wyłuszczając (monarsze) poglądy (na przesilenie węgierskie), zajął stanowisko ściśle konstytucyjne, to jest stanowisko, wskazane mu przez artykuł prawa XII: 1867.

Ów artykuł prawa przepisuje mu jak najwyraźniej, że wszystkie sprawy wspólne ma załatwiać w porozumieniu zgodnem z prezesem ministrów węgierskich“.

Tyle owa informacja, która dowodzi, że hr. Gołuchowski usilnie dba o to, by opinja publiczna węgierska nie poczytywała go za przeciwnika żądań narodowo-wojskowych w granicach, wskazanych artykułem prawa XII.: §. 11 1867, artykułem, który mówi:

„§. 11. Wskutek konstytucyjnych praw zwierzchniczych panującego w zakresie sprawy wojennej uznaje się wszystko to, co się odnosi do jednolitego kierownictwa, dowództwa (prowadzenia) i wewnętrznej organizacji całej armji, a zatem także i w ę g i e r s k i e g o w o j s k a, j a k o u z u p e ł n i a j ą c e j c z ę ś c i c a ł e j a r m j i, za należące do atrybucji Najjaśniejszego Pana“.

Zapamiętajmy sobie dobrze, iż artykuł prawa XII.: 1867 mówi wyraźnie i osobno o w ę g i e r s k i e m w o j s k u. Dlatego też Węgrzy udawadniają, że wojsko węgierskie musi mieć oficerów węgierskich, wychowywanych w zakładach kadeckich węgierskich, musi mieć chorągwie i godła węgierskie, musi się poruszać, formować szyki, tudzież iść w ogień na hasło komendy węgierskiej. Korona nie zaprzecza obecnie odrębności wojska węgierskiego. Godzi się na zaprowadzenie odznak, które będą uwidoczniały na zewnątrz odrębność wojska węgierskiego.

Posuwa się nawet dalej, gdyż daje pułkom węgierskim wszystkich oficerów węgierskich, jacy się tylko znajdą, przyrzeka też, iż na przyszłość zakłady naukowe wojskowe w obrębie Węgier będą uwzględniały staranniej naukę języka madziarskiego.

Na podstawie informacji „N. Pester Journalu“ wolno wnioskować, iż niemały wpływ na uzyskanie owych ustępstw od korony miał hrabia Gołuchowski. Lecz równocześnie na podstawie tychże samych informacyj należy przypuszczać, iż hr. Gołuchowski ani doradzał, ani odradzał koronie, jak ma postąpić w sprawie komendy węgierskiej. Jest to już bowiem atrybucja wyłączna panującego, ponieważ wchodzi w zakres organizacji wewnętrznej całej armji. Jako człowiek cywilny, na sprawach wojskowych się nie znający, hr. Gołuchowski nie mógłby w tym kierunku udzielić monarsze fachowej rady. Pod tym względem odróżnia się on korzystnie od rozmaitych hrabiów Schönbornów i innych strategików cywilnych oraz kasynowych, którzy publicznie w gazetach i odezwach formalnie zakazują monarsze ustępstw na korzyść języka madziarskiego w armji.

Język komendy — to kwestja, w której rozstrzyga cesarz po wysłuchaniu doradców wojskowych. Hr. Gołuchowski to rozumie i milczy. Szkoda, że nie rozumieją inni!

Nierówna miara.

Płace nauczycielskie w Krakowie.

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi:

Przed d w u d z i e s t u k i l k u laty zaliczono nauczycielstwo szkół krakowskich i lwowskich do klasy I płac, uwzględniając stosunki miejscowe tych miast, jak również i warunki bytu już wtedy nierównie trudniejsze, niż w miasteczkach i wsiach całego kraju.

Jednak z biegiem czasu warunki te uległy znowu wielkiej zmianie i ulegają z każdym rokiem, a to jak powszechnie wiadomo na niekorzyść kieszeni, wskutek czego w tym tak znacznym okresie czasu polepszono płace urzędników, służby państwowej i miejskiej, prawie bez wyjątku. Stało się to bądź na mocy naturalnej kolei rzeczy i zdrowej logiki, bądź też na skutek petycji do władz krajowych, czy państwowych. Próżno byłoby wyjaśniać datami tę zmianę stosunków na lepsze u innych warstw, bo jest to rzecz ogólnie znana. Nawet płace nauczycielstwa w c a ł y m kraju były w tym czasie t r z y r a z y regulowane, a płace we Lwowie podwyższyła Rada miejska uchwałą z dnia 21 czerwca 1900 r. dość znacznie, bo prawie o 200 złr. na jednostkę tak, że nauczycielstwo tamtejsze mogło z zadowoleniem napisać w swej gazetce („Gazeta Nauczycielska“ z dnia 1 czerwca 1900) „że p r o ś b i e j e g o s t a ł o s i ę z a d o ś ć i n a ż e r e g u l a c j ę p ł a c u w a ż a z a k o r z y s t n ą, t a k p o d w z g l ę d e m m a t e r y a l n y m, j a k m o r a l n y m i s o c j a l n y m“.

W ostatnim roku zrobiono tam również krok naprzód, mianując około 60 nauczycieli i nauczycielek stałymi, choć systymizowanych posad dla nich nie było.

O nauczycielstwie krakowskiem niestety zapomniano i przez lat dwadzieścia kilka nie podwyższono i nie regulowano zupełnie płac. Przesunęli się różni reprezentanci miasta Krakowa do Sejmu i do Rady szkolnej krajowej nieraz z pomocą nauczycielstwa, dużo mówili o szkołach i oświacie nawet o polepszeniu płac, lecz czynili to zwykle przed wyborami, a skoro na ulubionym koniku zdążyli do mety, zawsze zapominali o przyrzeczeniach. I dzięki temu nauczycielstwo krakowskie znajduje się dzisiaj w nader trudnem, prawie rozpaczliwem położeniu.

To też wielu najzdolniejszych opuściło swój zawód, a wielu zwłaszcza młodszych chce pójść za ich przykładem. Lecz powie ktoś nie znający stosunków, że do Krakowa ciśnie się tylu nauczycieli na każdą posadę, to przecież muszą oni tu znajdować wcale dobre warunki. Tak, to prawda, na każdą posadę wpływa mnóstwo podań, lecz tylko dlatego, bo starsi liczą na większą cokolwiek emeryturę na starość i przygotowanie zajęcia dla siebie i dla dzieci, młodsi zaś pragną się dalej kształcić i zwykle po kilku latach przerzucają się do innego zawodu. Tak więc ten napływ do Krakowa dla jednych i dla drugich jest tylko bramką do przejścia gdzieindziej.

Czy stosunki takie przynoszą mieszkańcom Krakowa pożytek pod względem pedagogicznym, czy nie odbija się to na wychowaniu i nauce młodzieży, o tem zamilczymy na razie, gdyż odpowiedź sprowadziłaby nas na inny temat. Dodać tylko wypada, że inne miasta a nawet wsie mają po największej części stałych nauczycieli, którzy raz poznawszy stosunki miejscowe, daleko zbawienniejszy wpływ na młodzież wywierają.

Dowodem „emigracji“ jest dalej i ta okoliczność, że w Krakowie przeważają siły żeńskie, bo na 200 nauczycielstwa w Krakowie jest 108 kobiet, a 22 sił żydowskich.

Utraciliśmy wielu chętnych i zdolnych do pracy na polu oświaty, tracimy ich ciągle i tracić będziemy, dopóki kwestja bytu nauczycielstwa i los ich rodzin choćby częściowo nie zostaną uregulowane. Wielu też pada ofiarą nadmiernej pracy w usiłowaniach o zdobycie lepszych warunków bytu, szukając poza godzinami pracy zawodowej ubocznego zajęcia, n. p. lekcyj i t. p.. u innych stygnie zapał do pracy, której plonów bez tego czynnika społeczeństwo spodziewać się nie może. Czyż więc kapitał, łożony na kształcenie nauczycielstwa, budowę szkół i t d. przyniesie spodziewane korzyści narodowi, jeżeli dozwolimy na zużywanie sił, przygotowanych dla wychowania młodzieży na innem polu pracy, czy walki o byt? Przez dopuszczenie do takich stosunków stajemy się tylko tem większymi dłużnikami potomności i przyszłości narodu.

Życie elegantki

w Starym Egipcie.

Od kilku lat archeolog francuski pan Gayet odbywa poszukiwania w ruinach Antinoe, starożytnego miasta stołecznego Tebaidy. Co roku przywozi z tamtąd do Paryża ciekawe wykopaliska, budzące powszechne zainteresowanie. Niedawno wydobył świetnie zachowaną mumię sławnej Thais, którą oglądać można w muzeum Guimeta. Obecnie p. Gayet wygłasza w Paryżu odczyty o odzieży i zwyczajach w Antinoe, potwierdzając je wystawą przywiezionych ze starożytnej stolicy pamiątek. Na zasadzie tych dokumentów, Józef Galtier próbuje przedstawić obraz codziennego życia wielkoświatowej kobiety w Antinoe.

Rzecz dzieje się 6 lipca 403 roku. Słońce już wysoko na niebie. Dzień upalny, ale zapowiada się pięknie. Zegary słoneczne i klepsydry wskazują godzinę dziewiątą. Droga Tryumfalna, poczynająca się u Nilu wspaniałemi propyleami, przerzyna miasto i ciągnie się ku wzgórzu. Droga poprzeczna, Septyma Sewera, pełna posągów, obelisków i sfinksów oraz wybrzeża świecą pustkami.

Cały ruchześrodkowuje się na wąziutkich, chłodnych uliczkach „bazarów“ (jeżeli tu można zastosować takie wyrażenie nowoczesne), to jest w różnych dzielnicach, zajętych tylko przez specjalnych handlarzy. W fermach Adrjana zebrały się tłumy.

W tej chwili właśnie nasza elegantka egipska budzi się ze snu. Mieszka w domu w kształcie białego sześcianu, ozdobionego tylko ponad drzwiami motywami polichromowemi, ukrytego w zbytkownym ogrodzie. Liczne tamaryszki, obfite sykomory, wonne akacje, wachlarzowe palmy chronią zaciszną siedzibę od promieni słońca. W atrium szumi monotonnie fontanna w białym, marmurowym basenie, w którym przeglądają się papyrusy i lotosy.

Sypialny pokój elegantki jest niewielki. Ściany jego zdobią ruchome makaty, lekkie hafty, wyobrażające przedmioty symboliczne. Mebli w sypialni nie wiele: wąskie łóżko i stołki, inkrustowane perłową macicą i kością słoniową, a na kończynach zdobne w głowy ptaków i zwierząt. Wszędzie dywany i poduszki, a po powietrzu roznosi się woń kadzidła. Elegantka przechodzi do sali łazienkowej i przebywa w niej przez dwie z górą godziny. Tualeta jej wymaga ogromnie dużo zachodu. Różne słoiki z kości słoniowej świadczą o jej wyrafinowanej kokieterji. Poczyna najpierw tatuować sobie za pomocą antymonjum gardło.

Pośrodku rysuje koło, otoczone promieniami; wyżej — po trzy gwiazdy z każdej strony; niżej zaś — trzy równoległe linje. Tatuowanie to widoczne było poprzez tunikę przezroczystą. — Twarz a zwłaszcza oczy ulegały także malowaniu. Czarna linja łączyła oko z uchem, aby wydłużyć spojrzenie. Włosy, przypłaszczone z przodu i z tyłu głowy, wznosiły się w ogromne koki po jednej i drugiej stronie czoła. We włosach ukrywane flakoniki z perfumami, wydzielającemi nieustanny zapach.

Kwiaty odgrywały wielką rolę w tualecie kobiecej. Elegantka z Antinoe kilka razy na dzień zmieniała kwiaty, które wplatała we włosy.

Garderoba jej nie była zbyt obfitą; zawierała tylko dwa gatunki odzieży, wykrojone podług tego samego wzoru: tunika przezroczysta i tunika z grubszej tkaniny. Na tunikach tych, zwykle kolorowych, wyszywano bogów egipskich, kwiaty, ptaki, nimfy. Gdy wychodziła z domu, elegantka otaczała głowę woalem gazowym i używała także szala.

Na nogach, u siebie w domu nosiła sandałki ze skóry czerwonej i niebieskiej, wyszywane złotem. Podeszwy miały z papyrusu; wewnątrz zaś wykładane były jedwabiem. Gdy wychodziła na miasto, wkładała buciki z czerwonej skóry, bardzo miękkiej, tak jak dzisiaj jeszcze noszą zamożne mieszkanki w Tunisie.

Po skończeniu tualety Egipcjanka z Antinoe zjawiała się w pokoju jadalnym (rodzaj triclinium rzymskiego).

Potrawy spożywała w gronie rodziny, leżąc. Po drzemce po obiedniej, od trzeciej do piątej lub do szóstej „dama“ w Antinoe grała, śpiewała, tańczyła lub haftowała artystycznie dywany i poduszki. Potem wsiadała na czterokołowy rydwanik, który ciągnęło dwóch tęgich nubijczyków i wyciągnięta na miękkich dywanach i poduszkach, udawała się na wizyty, do teatru lub hippodromu.

Nad wieczorem, na chwilę przed zmrokiem, gdy ostatnie promienie słońca padały na góry lybijskie, kazała się zawieść ku wybrzeżom, gdzie panował ruch na przystaniach łodzi spacerowych. Sześciu odzianych biało wioślarzy podpływa ku niej na barce, na której urządzono zbytkowny baldachim. Palmy drżą lekko od wiatru. Nil pokrywają setki takich eleganckich ekwipaży, posuwających się zwolna i krzyżujących się w różnych kierunkach. Większe łodzie posiadają grupy śpiewaków. Miejsce i godzina tych spacerów — czarujące.

Wreszcie słońce zniknęło. Piaski pustyni lybijskiej po za szeroką rzeką zmieniły barwę z różowych na niebieskawe. Powoli wszystko staje się niebieskie i zapalają się pierwsze gwia-

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

50 (Ciąg dalszy).

To też wysilał się na wszelkie możliwe podstępy i szpiegostwa, aby pochwycić wiarołomną żonę. Pewnym był, że schadzek nie mają; w domu, ile razy wszedł niespodzianie, nie mógł nigdy dojrzeć nic, coby mu dozwoliło przypuszczać, że wina jest pewną lub bliską.

Czyżby cnota Fulwji była tak silną, czyżby Marjusz pogodził się z losem, jaki mu przeznaczyła? Głupstwo!

Może boją się go — może im przeszkadza? Niktby tego przypuścić nawet nie mógł; on, najwygodniejszy z mężów!

Cóż więc robią mężowie, którzy mają podejrzenia, a chcą mieć fakta? Wyjeżdżają...

...Pojadę do Rzymu.

XIV.

Często, od pewnego czasu, schodził się Navaschermi z Marjuszem w tej samej restauracji na śniadaniu.

Tego dnia wszedł zmęczony, zaaferowany; mówił, że niespodziewanie musi wyjechać.

— Czy jedziesz błyskawicznym? — pytał ktoś.

— Tak; ale mam jeszcze tyle zajęcia, że w tej chwili odejść muszę, aby się nie spóźnić.

.l.W godzinę może po odejściu pociągu, Navaschermi pytał się portjera w swym domu:

— Czy pan d'Alpe przyszedł?

— Nie, panie.

Stanął rozczarowany, zmięszany.

— Czy pani wyszła?

— Wyszła.

Portjer podał mu dzienniki i listy i nagle na widok jednego, oczy Roberta zabłysły.

— Kto ten list przyniósł?

— Służący z klubu.

Był to bilecik od Marjusza do Fulwii.

Wbiegł szybko na piętro, drżąc z niecierpliwości i wpadł do swego pokoju.

Bilet? ale dlaczego? Te kilka wierszy, które widział przez kopertę, jakież ogromne miały dla niego znaczenie! więcej wzbudzały nadziei, niż długi list.

W liście niepotrzebne gadanie; bilet oznaczał jakiś ważny interes, lub propozycję. Czuł, że posiada dokument.

— Niech się dzieje co chce! — i rozdarł kopertę.

2 godzina pop.:

„Fulwio!

„Twój mąż wyjeżdża: sam mi to mówił. Dziś wieczór przyjdę do ciebie. Miej litość i poświęć ten cichy wieczór dla naszej miłości. Nie bój się. Marjusz.“

Stało się nareszcie!

Robert drżał; czuł że pobladł; czytał i odczytywał chciwie. „Nie bój się“, znaczyło inaczej: „Będziemy bezpieczni.“

Szybko plan jego uległ zmianie; począł działać natychmiast. Wyjął z biurka książkę. Uczuł chęć przeczytania raz jeszcze dedykacji i odczytał ją z tym samym uśmiechem, jak 3 lata temu w pokoju zmarłej.

Bilet wsunął w książkę, opakował, opieczętował i napisał adres.

— Głupiec jestem! — rzekł do siebie, bo ręka drżała mu bardzo.

W gorączkowym pośpiechu — teraz, gdy według nowego planu miał wyjechać istotnie i zostawić Aleksandrowi pochwycenie kochanków, umysł podsuwał mu wszelkie możliwe ostrożności, i rzucał jasne światło na niebezpieczeństwa, przeszkody i zamiary, których strzedz się należało.

— Uspokój się o myśli moja!

Teraz posłyszał zatrzymujący się powóz przed domem; potem kroki i weszła Fulwia do sąsiedniego pokoju.

Drgnęła; przy każdem z nim spotkaniu doznawała takiego nerwowego rozstroju.

— Spóźniłem się. Czy pani zostaje dziś w domu na obiedzie? — pytał z ironją.

— Tak.

Zabierał się do wyjścia. Lecz przypomniawszy sobie coś jeszcze, stanął i zapytał.

— Wychodzisz dziś wieczór? Czy mogę rozporządzić Józefem?

— Możesz. Nie wychodzę.

Był to wieczór, w którym pani Respighi, przyjaciółka matki, odwiedzała ją zawsze.

Robert zszedł, rzekł do portjera:

— Gdy przyjdzie pani Respighi powiesz, że pani wyszła ze mną w ważnym interesie. Przeproś ją bardzo, ale nie pozwól wejść.

Potem dodał jeszcze:

— O 8 pójdziesz na górę i powiesz, że pani Respighi kazała oznajmić, ze przyjść nie może.

Zawsze ile razy jadł obiad z żoną, Robert czytał dzienniki i robił różne spostrzeżenia i uwagi. Jeśli czasem zwrócił się do niej, odpowiadała, ale sama nie pytała nigdy, aby uniknąć sprzeczek. Tak samo było dzisiaj; on był swobodny, nie zdradzał żadnego wzruszenia, tylko pił bardzo dużo — nic w tem jednak dziwnego nie było, bo gorąco dokuczało.

Gdy żona wyszła na terasę, on zawołał Józefa do swego pokoju.

— Koło pół do dziesiątej pakiet ten ma być oddany do rąk samego pana d'Alpe; z konia nie zsiadaj, na odpowiedź nie czekaj, odjedź natychmiast. Gdybyś potrzebował wypoczynku, zatrzymaj się gdzieindziej. Gdy sługa wychodził, przywołał go jeszcze i głosem podniesionym powiedział:

— Zanieś moją walizę do klubu, bo z tamtąd udam się na dworzec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zdy na turkusowem niebie. To — godzina powrotu. Nasza elegantka wraca do siebie i gotuje się do wieczerzy, — prawdziwej uczty, która ciągnie się zazwyczaj bardzo długo. Późno w nocy niewolnicy chodzą około łóżek triclinium i zmieniają chłodne napoje, kwiaty i wonne zioła...

ZE ŚWIATA

O występy na scenie. — 900 wolnych mieszkań w Berlinie. — Nowy krater Wezuwjusza. — Hojne wynagrodzenie. — Ośm lat niewoli na Madagaskarze. — Spalenie zwłok Japończyka.

O występy na scenie. W Brukselli u drzwi wchodowych na scenę teatru „de la Monnaie“ rozegrała się scena zazdrości, która ze względu na poprzedzające ją wypadki, zasługuje na szczególną uwagę. Młoda śpiewaczka, Jeanne Merey, świeżo zaangażowana do teatru, zjawiła się o godz. 4-tej po południu na próbę i właśnie kiedy miała wejść na scenę, usłyszała za sobą strzał i poczuła silny ból w ręku. Otaczający zobaczyli jakiegoś wzburzonego pana, trzymającego jeszcze w ręku rewolwer. Śpiewaczka odniosła tylko nieznaczną ranę w palec, pana, który jak się okazało czekał na nią, aresztowano — i Jeanne Merey poszła na próbę. Niedoszły zabójca — to mąż śpiewaczki, która wygrała z nim przed kilku dniami proces rozwodowy. Przed ośmiu laty Jeanne poślubiła bogatego cukiernika Ledorte'a, ale w krótkim czasie porzuciła go, gdyż mąż zabraniał jej występować na scenie. Utalentowaną śpiewaczkę angażowano ze 30 razy na różne sceny, ale nigdy nie mogła wystąpić publicznie, ponieważ regularnie przed każdym występem pojawiał się zakaz sądowy jej męża. W końcu śpiewaczka zaskarżyła męża i podała się o rozwód. Z chwilą kiedy wygrała proces, rzekła: no, teraz mnie zabije. Artystka chce obecnie występować jako śpiewaczka koncertowa.

* * *

9000 wolnych mieszkań w Berlinie. Właściciele domów w Berlinie wysłali do rady związkowej i do ministerjum pruskiego prośbę o zaprzestanie udzielania wsparć stowarzyszeniom budowlanym. „Rząd czuł się zniewolonym — brzmi podanie — do udzielania wsparć tych z powodu rzekomego braku mieszkań. Braku takiego niema przecież, przeciwnie, w samym Berlinie, bez przedmieść, jest 9000 mieszkań niezajętych, a z każdym tygodniem przybywa ich jeszcze“.

* * *

Nowy krater Wezuwjusza. Jak donoszą z Neapolu, nowy krater Wezuwjusza, utworzony skutkiem trwającego dotychczas wybuchu, przedstawia się jako olbrzymi otwór o ścianach pionowych, długości 130 i szerokości 60 metrów. Z otworu tego wypływa wciąż lawa. Strumień jej w kierunku Atrio del Cavallo okrywa już 200.000 metrów kw. gruntu. Lawa spływa też bez przestanku w kierunku Pompei. Przyrządy seismograficzne obserwatorjum na Wezuwjuszu zapowiadają dalsze wybuchy. Zjazd cudzoziemców do Neapolu dla przypatrzenia się wybuchowi jest bardzo wielki.

* * *

Hojne wynagrodzenie. Za wygranie wyścigu z jachtem angielskim „Shamrock III“ na morzu pod Nowym Jorkiem otrzymał kapitan Barr, dowódca jachtu amerykańskiego „Reliance“, od współwłaściciela tego jachtu, bogacza nowojorskiego, Olivera Iselina, 2000 dol. (blisko 4000 rs.) pensji dożywotniej, oprócz pensji 3.500 dol. (7000 rs.), jaką pobiera obecnie.

* * *

Ośm lat niewoli na Madagaskarze. Podczas wyprawy francuskiej na Madagaskar w roku 1895 porucznik R., należący do korpusu generała Duchesne, padł ciężko raniony w jednej z utarczek, a widząc śmierć nieuniknioną, oddał ordynansowi swojemu wszystkie papiery i polecił pożegnać żonę i dzieci — które pozostały w Blidu, gdzie pułk jego stał załogą. Po bitwie żołnierz trupa swojego pana odszukać nie mógł, spełnił jednakże jego polecenie: papiery wręczył żonie. Akt śmierci wciągnięto do ksiąg stanu, a wdowa w roku 1901 wyszła powtórnie za mąż za porucznika tyraljerów, stojącego załogą w El Golcah. Tymczasem przed kilkunastu dniami ojciec rzekomo poległego porucznika R. odbiera z ministerstwa wojny list, donoszący, że syna jego odnaleziono na Madagaskarze, gdzie był w niewoli od lat 8. Wiadomość urzędowa dodaje, że oficer wyjechał już do Francji, że mianowano go kapitanem i podano do krzyża legji honorowej.

* * *

Spalenie zwłok Japończyka. Naoczny świadek opisuje w jednem z pism niemieckich uroczystość spalenia zwłok Japończyka niedaleko chińskiego miasta Tsingtau.

„Pewnego razu wyszedłem około godz. 9-tej rano na wzgórze za miasto przeznaczone na pogrzeby i zastałem tam przygotowany stos na spalenie zwłok pewnego Japończyka. Stos składał się z poukładanych równo jedne na drugich kloców drzewnych grubości ramienia; był szeroki na 50 do 70 centym., długości zaś mierzył 1 i pół do 2 i pół metra i prawie tyleż wysokości.

Na tym stosie stał rodzaj altanki czy baldachimu, pod którym znajdowała się trumna ze zmarłym, leżącym twarzą na dół. Na północ od głowy zmarłego wbito w ziemię kilka 2 metry długich drągów, na których wisiały lampki różnokolorowe. Z przeciwnej strony w odległości 3 metrów stały drągi bambusowe, mniej więcej na podwójną wysokość człowieka, umajone u góry zielenią, z której wyłaniały się białe szarfy z napisem nazwiska zmarłego czarnemi znakami. Jeden z dziesięciu obecnych w miejsce duchownego przeczytał krótki życiorys zmarłego, w którym napomkniono między innemi, że pogrzeb musiał wypaść tak skromnie z powodu braku należnych urządzeń na obcej ziemi.

Potem każdy Japończyk położył na stosie kilka sztabek z kadzidłami i podpalił stos zapałkami. Płomienie szybko objęły nasycone naftą kłody drzewne, a wtedy zaczęto stos okładać słomianemi makatami, nasyconemi wodą, aby żar utrzymywać wewnątrz stosu. Stos płonął do godz. 3-ej po południu. Tymczasem Japończycy ucztowali i zabawiali się wesołemi anegdotami.

Z popiołu wygrzebano bambusowemi drążkami niedopalone kości zmarłego i złożono je w naczynie, około dwóch litrów objętości. Naczynie to posłano do Japonji i tam pogrzebano. Tylko zęby i chrząstki przełyku zachowano osobno. Japończycy umieszczają je zwykle pod małym brązowym posążkiem Buddy, który znajduje się prawie w każdem mieszkaniu Japończyka.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Prota i Jacka braci męczenników i Wincentego opata; w sobotę Walerjana męczennika i Gwidona wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 11, zachód przypada o godz. 6 minut 3, długość dnia godzin 12 minut 52.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 9 września. (Burmistrz przed sądem). Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem dra Cieszyńskiego głośna rozprawa przeciwko Janowi Widomskiemu, burmistrzowi Piwniczny, oskarżonemu o cały szereg oszustw i nadużyć, jakich się dopuścił na swem stanowisku. Prócz Widomskiego na ławie oskarżonych zasiedli jego córka Marja i Jerzy Bittner, leśniczy gminny w Piwniczny. Rozprawa, do której zawezwano 80 świadków, potrwa 8 dni.

Manewry cesarskie. Z Komarna donoszą do „Kurjera Lwowskiego“ o przygotowaniach na manewry cesarskie: Prace odbywają się z pośpiechem. Magistrat wydaje do mieszkańców mnóstwo poleceń już to bębnem lub plakatami, o utrzymaniu porządków około domów, ulic i placów.

Pstry widok przedstawia rynek, gdzie wszystkie domy żydowskie pomalowano na coraz inny kolor a drzwi, okna i okiennice na jeszcze inny. Zamiatanie ulic, placów, chodników i skrapianie odbywa się teraz co dnia. Ulice w mieście brukują, drogi powiatowe naprawiają i zaprowadza się chodniki betonowe w całem mieście. Nowość w betonowych chodnikach rzadko gdzie w Galicji można znaleźć, ale zawdzięczyć to należy tutejszemu burmistrzowi p. Metanomskiemu, który u siebie urządził fabrykę płyt, krawężników i rur betonowych i to siłami miejscowemi. Komarno poszczycić się może porządnym chodnikiem. Chodnik taki przewyższa płyty trembowelskie pod każdym względem. Dotychczas miasto nasze nie posiadało ani kropli wody takiej, którejby można bez odrazy napić się, manewry zmusiły gminę do szukania jej i oto kosztem kilku tysięcy koron powstały dwie studnie w samym rynku. Miejscowość, w któ-

Lew Tołstoj

I.

W dniu 10 września (28 sierpnia st. stylu) przypada 75 rocznica urodzin znakomitego pisarza rosyjskiego hr. Lwa Mikołajewicza Tołstoja. Niepodobna przedstawić i ocenić w pobieżnej notatce działalności społecznej i artystyczno-literackiej olbrzyma tej miary, to też nie kusząc się wcale o to, podajemy tylko w streszczeniu główniejsze szczegóły bjograficzne, dotyczące żywota rozgłośnego starca z Jasnej Polany, opierając się na datach niedawno ogłoszonych w „Niwie“ rosyjskiej. Zalety pióra sędziwego „piewcy duszy“ są zresztą zbyt znane czytelnikom jego dawniejszych i najnowszych utworów, aby zachodziła potrzeba przypominania tej głębokiej prawdy, z jaką odtwarza psychiczną stronę życia ludzkiego, mistrzowskim stylem.

Lew Tołstoj jest synem hr. Mikołaja Ilicza i Marji Mikołajówny z ks. Wołkonskich, przyszedł na świat 10 września (28 sierpnia) 1828 r. we wsi Jasna Polana, jako czwarty z rzędu syn. Sylwetki ojca swego i matki przedstawił Tołstoj w powieści „Wojna i pokój“, gdzie występują pod nazwiskiem Mikołaja Ilicza Rostowa i niepięknej pod względem fizycznym, lecz obdarzonej za to wielu cechami duchowego piękna Marji ks. Wołkońskiej. Hr. Mikołaj Tołstoj służył najprzód w huzarach (tak jak Rostow z „Wojny i pokoju“), następnie poślubił bogatą księżnę Wołkońską i osiadł w jej rodowym majątku Jasna Polana, gdzie też oprócz najstarszego syna Mikołaja, przyszli na świat synowie: Sergjusz, Dymitr i Lew oraz córka Marja. Niedługo po wydaniu na świat córki hr. Marja Tołstoj zakończyła życie, a w siedm lat potem zmarł i ojciec znakomitego pisarza, liczącego wówczas 9 lat życia. Przebieg dzieciństwa hr. Lwa Tołstoja znany jest dobrze z utworu jego p. t. „Dzieciństwo i lata młodzieńcze“ (Dietstwo i Otroczestwo). Po zgonie rodziców, rodzina Tołstojów przeniosła się do Moskwy, gdzie najstarszy brat Mikołaj miał przygotować się do studjów uniwersyteckich, następnie jednak część rodziny powróciła do Jasnej Polany, gdzie młodzież męska przygotowywała się również do uniwersytetu. W r. 1840 zmarła opiekunka Tołstojów hr. Osten-Sacken, więc wszyscy przenieśli się do Kazania, gdzie przemieszkiwała ciotka ich Paulina Juszkowa, córka dziada Tołstoja, byłego gubernatora kazańskiego Ilji Andrejewicza, uwiecznionego również w powieści „Wojna i pokój“. Bracia Tołstoja poczęli uczęszczać na wykłady uniwersyteckie w Kazaniu, podczas gdy on sam przygotowywał się do egzaminu wstępnego pod kierunkiem guwernera, St. Thomas, uwiecznionego w utworze Tołstoja („Lata młodzieńcze“) pod nazwiskiem St. Jerome'a.

Dwaj bracia hr. Lwa uczęszczali na fakultet matematyczny, on zaś, niewiadomo dlaczego, zapisał się na wydział języków wschodnich. Biografowie znakomitego pisarza przypuszczają, iż wybór ten uczyniony został z tego powodu, iż ówczesny wydział języków wschodnich na uniwersytecie kazańskim odznaczał się doborem znakomitych profesorów i znany był światu naukowemu w całej Europie. Tołstoj, mając lat 16, studjował z zapałem języki: tatarski, turecki i arabski i w maju r. 1844 wniósł prośbę do rektora Łobaczewskiego o dopuszczenie go do egzaminu wstępnego. Rezultat egzaminu, któremu poddał się Tołstoj w dn. 29-go maja tegoż roku był fatalny, gdyż w aktach uniwersyteckich zachowały się następujące wiadomości, zanotowane ręką prof. O. M. Kowalewskiego, wykładającego historję rosyjską i powszechną jakoteż statystykę i geografję:

„Lew Tołstoj“

Historja powszechna i rosyjska: Starożytna 1 (jedynka jest stopniem niedostatecznym). Średniowieczna 1. Nowożytna 1. Rosyjska 1. Ogólny wyciąg 1.

Statystyka i geografja: Geografja powszechna 1. Geografja Rosji 1. Statystyka powszechna 1. Statystyka rosyjska 1. Ogólny wyciąg 1.

Do owych „niedostatecznych“, przyłączyła się jeszcze dwójka (mierny postęp) z języka łacińskiego, więc chociaż przyszły sławny pisarz zdał egzamin celująco („na piątkę“) z języków: tatarskiego, tureckiego, arabskiego i niemieckiego, a z francuskiego nawet z odznaczeniem (5+), to jednak poprzedni ironiczny „ogólny wyciąg“ prof. Kowalewskiego zagrodził mu drogę do uniwersytetu. W jesieni tegoż roku, udało się nareszcie Tołstojowi przywdziać mundur z niebieskim kołnierzem i przypiąć sobie szpadę do boku, lecz strój ten nosił bardzo krótko, gdyż zakres wykładów na fakultecie języków wschodnich nie odpowiadał jego potrzebom duchowym, a przytem życie światowe, jakie musiał prowadzić w arystokratycznym domu ciotki Juszkowej nie dało się pogodzić z pilnością w nauce. Bale, teatr i różne rozrywki nie pozostawiały wiele czasu na studjowanie języka arabskiego i tatarskiego.

Tołstoj przerzucił się po upływie roku na wydział prawniczy, ale z prawem poszło mu jeszcze gorzej niż z filologją wschodnią. Co prawda siły profesorskie wydziału prawniczego w uniwersytecie kazańskim były wówczas nader słabe, to też nic dziwnego, że Tołstoj, zachęcony przez ciotkę, pragnącą wykierować siostrzeńca Lwa na „lwa salonowego“ — porzucił uniwersytet.

rej zamieszka cesarz, to wieś Chłopy, oddalona od Komarna o jeden kilometr. Pałacyk cesarski umieszczony jest w prześlicznym parku hr. Karola Lanckorońskiego.

Pokoje cesarskie umeblowane w stylu japońskim. Park w drugiej części zasiany barakami wystawionemi na prędce a przeznaczonemi dla załogi miejscowej.

Pius X-ty a zarząd świętopietrza. Lwowski „Przedświt“ donosi: Z zastrzeżeniem podajemy pogłoskę, notowaną w dziennikach włoskich, że z powodu nieprawidłowości w zarządzie świętopietrza, Papież usunął dotychczasowy zarząd i zamianował nowy, na którego czele stoi dyrektor banku włoskiego. Papież zażądał także zestawienia preliminarza i kosztorysu odnowienia Lateranu, który znajduje się obecnie w stanie bardzo zaniedbanym. Sądzą, że Papież zamierza także przeprowadzić wiele innych zmian natury administracyjnej.

KRAKOW 11 września.

Za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety odbyło się we czwartek nabożeństwo żałobne w Katedrze na Wawelu celebrowane przez kanonika katedralnego ks. prał. dra Władysława Chotkowskiego. Nabożeństwo odprawionem zostało wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Pan namiestnik Potocki bawił po południu w Krzeszowicach zaś wieczorem odjechał pociągiem pospiesznym do Lwowa.

I wiceprezydent dr Leo powrócił do Krakowa z Drezna i objął urzędowanie.

Sekcja IV szkolna Rady miejskiej po wakacjach odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Chylińskiego. Na początku posiedzenia, którego porządek dzienny obejmował najpilniejsze sprawy administracyjne przewodniczący poświęcił kilka słów wspomnienia pośmiertnego zmarłym członkom Rady m. i członkom sekcji ś. p. drowi Franciszkowi Kasparkowi i ś. p. drowi Rudolfowi Trzebickiemu. Przemówienia tego wysłuchali członkowie stojąc.

Ślub. W kościele Marjackim odbył się we czwartek przed południem ślub panny Izabelli hrabianki Wodzickiej, córki Stanisława i Marji z Czarnomskich, z p. Augustem hr. Krasickim, synem Ignacego z Siecina hr. Krasickiego i Elżbiety z hr. Zamoyskich. Młodej parze błogosławił ks. hr. Komorowski, kanonik ołomuniecki, proboszcz z Przeworska, który po ceremonji ślubu odprawił na intencję pary młodej Mszę świętą. Chór marjacki w doborowej obsadzie głosów pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego wykonał „Venicreator“ kompozycji W. Troschla, a podczas Mszy św. śpiewał chór chorały: „Pod Twą obronę“, „Ave Maria“ Fr. Witta, „O salutaris“ Ch. Gounoda i kilka innych pieśni.

Bardzo liczny orszak weselny składał się z rodzin Wodzickich, Krasickich, Sapiehów, Potockich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Sobańskich, Zamoyskich, Popielów, Przeździeckich, Mycielskich, Czetwertyńskich, Szembeków, Czarnomskich, Dębińskich, Starzeńskich, Hussarzewskich, Brzozowskich, Platerów, Dąmbskich, Bielskich, Morstinów, Raczyńskich. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali grono weselne śniadaniem w domu Wodzickich na Rynku. Wieczorem odbył się raut w Grand-hotelu, u hrabstwa Ignacych Krasickich.

220 lat temu 11-go września wieczorem płynęła po falach Dunaju ledwie szeptana pieśń polska „Bega Rodzico Dziewico“, a dnia następnego powiewała już chorągiew Mahometa w ręku króla polskiego, bohatera z pod Kahlenbergu, a bory, góry Leopolda wzbijały tysiącznem echem do niebios dziękczynny psalm rycerstwa polskiego „Te Deum“, który wydobywał się gromko i uciesznie prawie, 20.000 polskich piersi. Król bohater Jan III przypomniał pod Wiedniem wrogowi chrześcijaństwa i Polski W. Hetmana Sobieskiego z pod Chocimia! Na czele swych polskich hufców złamał potęgę turecką doraźnie i dał skuteczną odsiecz zagrożonemu Wiedniowi i całemu chrześcijaństwu.

Ku uczczeniu pamięci tych dni, tego wiekopomnego faktu obrony wiary i chlubnego zwycięstwa Polaków nad bisurmanem, urządza Towarzystwo „Harmonja“ w tym dniu b. r., to jest w sobotę o godzinie 7 wieczorem uroczysty pochód z Placu Szczepańskiego do pomnika króla bohatera w ogrodzie Strzeleckim, gdzie orkiestra „Harmonja“ odegra „Te Deum“ i „Jeszcze nie zginęła“.

Dnia następnego, w niedzielę, będzie odprawione nabożeństwo dziękczynne, a po południu w parku prof. dra Jordana odegra „Harmonja“ uroczysty koncert, na którego program złożą się utwory narodowe i inne lecz tylko polskich kompozytorów.

O godzinie 6 wieczorem publiczność, niezawodnie bardzo licznie zebrana, zamanifestuje tamże swą wdzięczną pamięć dla obrońcy wiary, ojczyzny i stolicy chrześcijańskiego cesarstwa, podobnym hołdem u pomnika Sobieskiego, jak w dniu poprzednim w ogrodzie Strzeleckim.

Socjalistyczne pisemko tutejsze, które staje się coraz bardziej organem żydowskiej kliki, wprowadziło nową metodę do swych napaści na „Głos Narodu“. „Naprzód“ używa teraz jako broni listów prywatnych i ...inseratów. Ogłaszanie listów prywatnych bez upoważnienia osób, które je pisały, — było dotychczas wyłączną właściwością prasy szantażowej. — „Naprzód“, idąc za tym przykładem, ogłosił niedawno list prywatny p. Włodzimierza Strycharskiego, dzierżawiącego na współkę z bratem inseraty „Głosu Narodu“. List ten, zresztą zupełnie niewinny, zawiera między innymi niektóre zapatrywania p. Strycharskiego, dość naiwnie wyrażone, które oczywiście nikogo po za nim obowiązywać nie mogą. Pisemko socjalistyczne wyprowadza jednak stąd wnioski, w których niedorzeczność walczy o lepsze z przewrotnością. Nie poniżymy się do polemizowania z napaściami tego rodzaju, które w dodatku smutno świadczą o intelektualnym poziomie redaktorów „Naprzodu“.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło panu Adamowi Chwastkowi na zmianę jego nazwiska na Zakrzowiecki.

Wieczornica miesięczna w naszym „Sokole“ odbędzie się w sobotę wieczór dnia 12 b. m. Jest to pierwsze zebranie towarzyskie po letnich wakacjach, które niewątpliwie zgromadzi liczne grono członków.

Z klubu prawników. Z powodu zmiany lokalu klub prawników mieści się chwilowo począwszy od dnia 9 b. m. w hotelu pod Różą w pokojach nr. 20 i 21.

W sprawie „Pocztowca“. Grupa miejscowa związku urzędników pocztowych w Krakowie przesyła nam następujące oświadczenie: Przed kilku dniami ukazało się w Krakowie czasopismo „Pocztowiec“, organ funkcjonarjuszy pocztowych i telegraficznych Galicji, Bukowiny i Śląska. Nie wdając się w ocenę takiego pisma, „Wydział krakowskiej grupy związku urzędników pocztowych już z powodu samego tytułu tego pisma widzi się zmuszonym do oświadczenia, iż z czasopismem „Pocztowiec“ niema zgoła żadnej łączności ani „Grupa miejscowa związku urzędników pocztowych“, ani urzędnicy pocztowi wogóle. „Pocztowiec“ jest organem wyłącznie tylko służby pocztowej, a więc: podurzędników, ekspedjentów (dawniej konduktorów, listonoszów), woźnych i ich pomocników.

Za wydział: Wiktor Licha, sekretarz. Antoni Henryk Koman, prezes.

Wiec katolicki. Towarzystwo Sodalicji Marjańskiej w połączeniu z duchowieństwem, rozpoczęło starania celem urządzenia wiecu katolickiego w Tarnowie.

Targ owocowy na Małym Rynku dziś bardzo ożywiony. Dowóz owoców z sadów swojskich bardzo znaczny. Śliwki węgierskie krajowe i lubaszki w beczkach i koszach. Jabłka i gruszki wszelkiego gatunku w beczkach workach i koszach w nadzwyczajnej obfitości. Cały plac targowy literalnie zapchany owocami. Ceny bardzo przystępne.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 12 września: „Wianek mirtowy“, cztery akt. Jerzego Żuławskiego. (Nowość).

W niedzielę 13 września: „Hamlet“, tragedja w 5 akt. W. Szekspira.

Rada miasta.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej po wakacjach otworzył wczoraj prezydent miasta p. Friedlein o godzinie 5 minut 42.

Odczytanie pism.

Na wstępie Sekretarz Rady dr Nowicki odczytał pisma nadeszłe do prezydjum, a między innemi p. Antoniego Grossa rewidenta wydziału rachunkowego miejskiego, upraszające o przeniesienie go w stały stan spoczynku, oraz prośbę fornali miejskiej straży pożarnej o udzielenie im mieszkania, opału i oświetlenia.

Urlop.

Następnie Rada udzieliła radcy m. p. Bartoszewiczowi urlopu do 15 listopada.

Wspomnienia pośmiertne.

Prezydent podziękowawszy Radzie za udzielony mu urlop, poświęcił przemówienie pośmiertnym wspomnieniom zmarłemu członkowi Rady m. prof. drowi Rudolfowi Trzebickiemu i prof. drowi Franciszkowi Kasparkowi. Przemówień tych Rada wysłuchała stojąc.

Podrożenie mięsa.

R. m. Daszyński zabiera głos w sprawie podwyższenia ceny mięsa przez niektórych rzeźników krakowskich.

Mowca uważa to podwyższenie za bezpodstawne i nazywa je lichwą i wyzyskiem. Wzywa więc Radę miasta, by wzięła w opiekę ludność przed kilkunastu rzeźnikami, którym za dobrze się dzieje. — W końcu r. m. Daszyński stawia wniosek o poczynienie przygotowań celem utworzenia sprzedaży mięsa pod kontrolą Magistratu. Mowca żąda też ograniczenia maksymalnych cen mięsa. Po uznaniu nagłości tego wniosku, wiceprezydent dr Leo oświadcza, że Magistrat uchwalił już założenie jatki miejskiej.

R. m. Bialik, jako kompetentny wyjaśnia, że tylko pewna część rzeźników podwyższyła ceny mięsa, które są różne stosownie do gatunków mięsa.

Wiceprezydent dr Staniszewski wyjaśnia, że Magistrat poczynił wszelkie kroki, aby podwyższeniu temu zapobiedz przez konkurencję.

R. m. Gross żąda, aby namiestnictwo uregulowało ceny mięsa i prosi, aby prezydjum czuwało nad tą sprawą.

Po krótkiem wyjaśnieniu p. Bialika Rada przyjmuje wniosek r. m. Daszyńskiego w następującem brzmieniu:

Rada miasta poleca magistratowi po wysłuchaniu odpowiednich czynników, poczynić wszelkie przygotowania potrzebne dla utworzenia sprzedaży mięsa w Krakowie po cenach, zostających pod kontrolą Magistratu i nie mogących przekroczyć cen maksymalnych naznaczonych przez Magistrat.

O polski grosz.

Wiceprezydent dr Leo zabiera głos w sprawie kontraktu wojskowości o wykonanie robót przy budowie nowych gmachów wojskowych, przy którym to kontrakcie ze szkodą dla przemysłu krajowego postanowiono część robót oddać firmom wiedeńskim.

Mowca żąda aby prezydjum zwróciło się w tej sprawie do ministerjum wojny o wzięcie w obronę przemysłu krajowego stawiając następujący wniosek:

„Wzywa się prezydjum, aby zwróciło się do ministerjum wojny i Wydziału krajowego w drodze telegraficznej o uzyskanie zmiany warunków rozdawnictwa robót przy budowlach wojskowych w Krakowie w najbliższym czasie wykonać się mających w tym kierunku, by firmy zakrajowe nie były z góry narzucone konkurującym o budowle przedsiębiorcom, lecz by przemysłowi krajowemu zastrzeżono conajmniej równorzędne z zagranicznemi firmami stanowisko i prawa“.

Nagłość tego wniosku została jednomyślnie przyjęta, a po dyskusji, w której zabierali głos radcy m. Seinfeld, Daszyński, Judkiewicz, Fruhling, Gross, Rothwein i Rotter, Rada uchwaliła wniosek z żądaniem rozpisania ponownej licytacji i wykluczenia firm obcych.

Dla powodzian.

R. m. Rotter interpeluje następnie w sprawie klęski powodziowej, dlaczego rząd do tej pory nie wypłacił zapomogi? i dlaczego rząd nie rozpoczął dotychczas robót publicznych dla dania zarobku ludności?

Prezydent oświadcza, że od chwili objęcia urzędowania do tej pory nic nie nadeszło.

Nowela statutu Kasy Oszczędności.

R. m. Rotter interpeluje dalej, kiedy wejdzie w życie uchwalona nowela statutu Kasy oszczędności m. Krakowa, ongi tak pilna, że znajdowała się jedenaście razy na porządku dziennym, a dalej w jakim czasie przedłożona będzie Radzie miasta sprawa reformy całego statutu Kasy?

Prezydent twierdzi, że o zatwierdzeniu noweli nie ma wiadomości, a projekt reformy całego statutu Kasy jest przygotowany.

O gminę wyznaniową.

R. m. Gross po raz niewiadomo który zapytuje, kiedy załatwiona będzie sprawa protestu przeciw wyborom do Rady wyznaniowej żydowskiej dokonanym 2 lat temu.

Prezydent oświadcza, że po zasięgnięciu informacji udzieli ich Radzie na najbliższem posiedzeniu.

Budowle wodne.

Następnie Rada uchwaliła wniosek r. m. Turskiego, wzywający prezydjum, aby odniosło się przez posłów m. Krakowa do Sejmu i Wydziału krajowego celem przeprowadzenia rokowań z rządem w sprawie objęcia przez kraj robót przy wykonaniu kanałów spławnych, bądź to w drodze umowy, bądź też w drodze oferty.

Przeciw ministerstwu wojny.

W końcu r. m. **Daszyński** w sprawie przedłużenia służby wojskowej po 1 października przedłożył naglący wniosek wzywający prezydjum aby zaprotestowało przeciwko ministerjum wojny i wniosło petycję do zarządu armji, ażeby dnia 1 października wypuszczono tych żołnierzy, którzy ukończyli trzechletnią służbę wojskową.

Wniosek ten poparty przez r. m. Rottera został uchwalony, poczem prezydent zamknął posiedzenie o 3 kwadranse na 8 wieczorem.

Wykaz szkód elementarnych.

Na podstawie sprawozdań Wydziałów powiatowych zestawił Wydział krajowy wykaz szkód, jakie kraj poniósł wskutek ostatniej powodzi i gradobicia.

Klęska powodzi, dotknęła powiaty: bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, dąbrowski, krakowski, limanowski, myślenicki, nowotarski, wadowicki, żywiecki. W 15 powiatach zachodniej Galicji zatopiła Wisła 124.810 morgów najurodzajniejszych gruntów uprawnych, zerwała lub zasypała żwirem 3.548 morgów gruntów nadrzecznych, zburzyła lub uszkodziła 7.735 domów mieszkalnych, budynków gospodarczych i zakładów wodnych.

Dotkniętych klęską powodzi jest ogółem 824 gmin i 308 obszarów dworskich, 18.806 rodzin, a 148 818 osób.

Szkody zrządzone powodzią w 15 powiatach zachodnich, tudzież w powiecie rudeckim w dorzeczu Dniestru, obliczono na 16,048.069 koron. Doliczywszy do tego szkody na drogach krajowych, kolejach, w wałach Wisły i Dunajca w kwocie 199.237 kor., otrzyma się wynik, że szkody powodziowe wynoszą 20,097.506 koron.

Szkody gradowe w 13 powiatach przeważnie wschodnich, dochodzą sumy 8,558.076 koron, zaś szkody w plonach w całym kraju z powodu ulewnych deszczów (strata w porównaniu z rokiem 1902) wynoszą 119,790.000 koron.

Ogółem tedy wynosi suma szkód elementarnych przeszło sto czterdzieści ośm miljonów koron.

Sejmowi przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie o szczegółach i rozmiarach klęski elementarnej, z wnioskiem

a) o przyznanie 400.000 koron na zapomogi i bezprocentowe pożyczki dla gospodarzy wiejskich, dotkniętych klęskami elementarnemi;

b) wyznaczenie 150 000 koron na podwyższenie obustronnych wałów nadwiślańskich od Krakowa do Niepołomic;

c) zaciągnięcie pożyczki w sumie 450.000 koron na cztery procent, zwrotnej w dziesięciu latach. Pierwsze raty annuitetowe wstawiać się mają do preliminarza budżetu krajowego na rok 1904.

Proces o zaburzenia wyborcze
w Hucie „Laury“.

BYTOM, 8 września.

Przesłuchiwanie oskarżonych.

Oskarżeni nie wywierają wcale wrażenia przygnębionych. Na zapytania, które przewodniczący im stawia, odpowiadają z pewnością siebie i zupełną przytomnością umysłu. Czternastu z pośród nich, to jeszcze dzieci prawie. Jest dwóch chłopców uczniów, z których jeden liczy 13, drugi 12 lat wieku.

Publiczności w sali stosunkowo nie wiele. Wpuszczano jedynie za biletami, a wydano ich wogóle bardzo mało.

Miejsca dla sprawozdawców dziennikarskich są szczelnie zajęte. Jest ich około 15. Są pomiędzy nimi sprawozdawcy kilku organów polskich i kilku większych organów niemieckich, także i z Berlina.

O godzinie wpół do 12 rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonych.

Pierwszym był Jan Kuźma. Miał się znajdować w tłumie, przy ulicy Hugona. Oskarżenie zarzuca mu, że miał być przy niszczeniu sikawki. Dalej zarzuca mu oskarżenie, że razem z Kowolikiem przewrócił sikawkę.

Kuźma zeznaje, że go tam wcle nie było, że stał przy oberży hutniczej. Powiada, że widział, iż Juljusz Gojny wybijał szyby w oknach, sam jednak nie brał udziału w niczem. Gdy się zaburzenia rozpoczęły, był u krewnego swego Lubrańca, przy ulicy Böhma. Zeznaje dalej, że Gojny siedział na sikawce i przy pomocy innych topił ją w stawie.

Zeznaje w dalszym ciągu, że stał przed oberżą hutniczą. Na zapytanie przewodniczącego powiada, że słyszał, iż p. Korfanty miał przemawiać i to go skłoniło do pozostania na miejscu. Został otoczony następnie przez tłum, słyszał jak Gojny wołał: „Pójdźcie wszyscy na policję“, poczem wszystko ruszyło, a on popychany, musiał chcąc nie chcąc, pójść za tłumem. Przewodniczący stawia zapytanie, jak zeznanie Gojnego pojmować, czy chodziło o to, ażeby uderzyć na policjantów, czy też inaczej. Kuzma oświadcza, że nic sobie przytem nie myślał, w każdym razie nie chodziło o nic karygodnego.

W drodze spotkano urzędników policyjnych, którzy starali się tłum wstrzymać, widział, że urzędnicy mieli w ręku broń palną, widział ludzi rzucających kamieniami, przyczem podpadł mu jakiś chłopiec, sam jednak w tej robocie udziału nie brał.

Zresztą, dodaje na uniewinnienie, że nie stał wcale na czele tłumu, lecz z jakie 300 kroków w tyle, czynny jego udział w zaburzeniach był zatem niemożliwy. Widział jednak wszystko, ponieważ ulica była w tem miejscu stromą, można więc było dojrzeć, co się na przodku działo. Prokurator przeczy, podnosząc, że ulica nie jest bynajmniej na tyle stromą, ażeby oskarżony mógł dojrzeć policję z bronią w ręku. Przeciwnego zapatrywania był obrońca oskarżonego dr Herrnstadt.

Adwokat dr Różański proponuje, ażeby ważniejsze momenta swych zeznań powtórzył oskarżony w polskim języku, uzasadniając to tem, że oskarżony nie jest dostatecznie biegły w języku niemieckim. Adwokat dr Seyda stawił w tym względzie formalny wniosek, zaznaczając to tem, że sprawa z policją nie jest dostatecznie wyświetloną.

Nastąpił teraz egzamin oskarżonego ze strony przewodniczącego. Kuźma zeznaje, że uczył się w szkole co prawda języka niemieckiego aż do 14 roku życia, ale w domu rozmawia tylko po polsku i językiem polskim włada daleko lepiej, niż niemieckim.

Przewodniczący oświadcza w końcu, że **sąd zastanowi się nad tem, czy oskarżonego badać jeszcze w języku polskim.**

To wahanie jest najwymowniejszem świadectwem intencji z jakimi sąd przystępuje do wymiaru sprawiedliwości.

Po przesłuchaniu Kowala i Szwewsińskiego, którzy obaj zaprzeczają, jakoby brali udział w zaburzeniach sąd ogłasza półgodzinną pauzę.

Po przerwie następuje dalsze przesłuchiwanie. **Oskarżony Depta zeznaje przy pomocy tłomacza:** Przybyłem z Turzy w Raciborskiem w odwiedziny do Laurahuty i wyszedłszy na spacer w towarzystwie dwóch chłopaków, Zająca i Pierzchały, spotkaliśmy straż ogniową ze sikawką.— Myśląc, że się gdzie pali, poszliśmy zobaczyć przed oberżę hutniczą. Tam już były szyby powybijane, wytłukłem tylko resztę szyby, aby wejrzeć do wnętrza. Kamieniami ani ja ani moi towarzysze nie rzucali. Dlaczego sikawki wogóle przybyły przed lokal Ludwiga, tego nie wiem. Od 9—11 godz. chodziłem po ulicach, a o godz. 11 odjechałem koleją. Na pierwszy pociąg o g. $9^3/_4$, odchodzący do Katowic, spóźniłem się. — Spiesząc na ten pociąg, widziałem tłum ludzi i słyszałem, jak ich żandarm wzywał do rozejścia się.

Po przesłuchaniu kilku innych oskarżonych, przychodzi kolej na **Chudka**. Jest to mały chłopiec, który w dniu zaburzeń właśnie ukończył 12 rok życia. Adwokat Steinitz stawia więc wniosek o umorzenie sprawy przeciw oskarżonemu z powodu jego młodocianego wieku, tem więcej, że mógłby swoimi zeznaniami obciążyć współoskarżonych.

Po półgodzinnej naradzie, sąd odrzucił wniosek obrońcy.

Chudek zeznaje następnie, iż usłyszawszy alarm straży ogniowej, wyleciał zobaczyć co się dzieje, zatrzymał się z pół godziny w ulicach i powrócił do domu. Nie widział żadnego aresztanta, tylko licznie zebrany tłum. Zaprzecza, jakoby rzucał kamieniami na policjantów.

O godzinie 3 minut 15 zakończył się pierwszy dzień rozpraw.

Kronika literacko-artystyczna.

Zeszyt wrześniowy „Przeglądu polskiego“ zawiera następujące prace: „Cyryl i Metody“, przez dra Aleksandra Brücknera. — „Romeo i Julia“. Tragedja w 5 aktach W. Szekspira. — Tłómaczenie Wojciecha Dzieduszyckiego. „Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich (ciąg dalszy), przez dra Stanisława Kutrzebę.— Nowe publikacje z powodu 500 rocznicy odnowienia fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego. XXXV. Fryderyk Zoll (starszy): Historja prawodawstwa rzymskiego. Część I: Historja organów ustawodawczych w państwie rzymskiem, przez dra Ignacego Łyskowskiego. Zeszyt zamykają zwykłe działy jako to: kronika literacka, sprawozdania, przegląd polityczny. Artykuł profesora Brücknera powinien zwrócić ogólną uwagę i wywoła zapewne głośne polemiki. Uczony profesor zapatruje się zupełnie inaczej na posłannictwo i znaczenie św. Cyryla i Metodego, niż wszyscy jego poprzednicy. Działalność obu „Apostołów słowiańszczyzny“ ocenia on bardzo krytycznie i uważa ją nawet za szkodliwą. Wywody i zapatrywania prof. Brücknera, niemile dotkną zwłaszcza Czechów. Do tej sprawy powrócimy jeszcze.

* **Nowa opera Żeleńskiego.** W programie na nadchodzący sezon zimowy zapowiada dyrekcja teatrów warszawskich nową operę Żeleńskiego. Opera osnuta jest na tle Mickiewiczowskiego „Konrada Wallenroda“ i nosi tytuł „Aldona“. Jest to zapewne opera wystawiona przed laty we Lwowie i Krakowie, którą kompozytor uzupełnił i zmienił.

* **Bibljografja.** Artur Gruszecki: „Zwycięzcy“, powieść. Warszawa Kraków. Gebethner i Wolff. 1903.

Stefan Żeromski: „Opowiadania“. Wydanie trzecie. Warszawa-Kraków. Gebethner i Wolff. 1903.

K. Laskowski: „Melodje“. Warszawa-Kraków. Gebethner i Wolff. 1904.

Ign. Chrzanowski: „Okruchy literackie“, studja wydane na korzyść kasy nauczycielskiej w Warszawie. — Warszawa-Kraków. — Gebethner i Wolff. 1903.

Powstanie bałkańskie.

Wojna jest nieuniknioną.

Konstantynopol 10 września. (Tel. wł.) **Turecki minister wojny wysłał dwa pułki konnicy pospiesznymi pociągami na granicę bułgarską. Ten transport konnicy uważać należy za zapowiedź wojny.**

Wiedeń 11 września. Do „W. Allg. Ztg.“ telegrafują z Paryża, że tamtejsze koła dyplomatyczne uważają sytuację na Wschodzie za bardzo krytyczną. **Nie ma już prawie nadziei uniknięcia wojny między Turcją a Bułgarją.** Wpływ Rosji w Sofji zupełnie znikł. **Ks. Ferdynand nie może się dłużej opierać powszechnemu głosowi opinji.**

Rozruchy w Belgradzie.

Belgrad 10 września. Wczoraj koło godziny 10-tej wieczorem urządził tłum składający się z tysiąca osób demonstrację przeciw dziennikom „Narodni List“ i „Weczerne Novosti“. Szyby w redakcjach wybito. Redaktorzy, których napadnięto dali ognia z rewolwerów do tłumu raniąc kilka osób. Żandarmerja, która wkroczyła rozprószyła tłum.

Belgrad 11 września. (Tel. wł.) Zaburzenia motłochu ulicznego przed redakcjami dzienników, które protestowały przeciw wpływowi królobójców na rządy są tak groźne, że **redaktorowie pism tych, udali się pod opiekę posła rosyjskiego.**

Policja serbska odmawiała przez 3 godziny napadniętym redaktorom pomocy.

Belgrad 11 września. Szef ministerjalnego biura prasowego Georgewić uciekł stąd z **obawy przed zamachem na życie.**

TELEGRAMY.

Na przyjęcie cesarza.

Chłopy 11 września. Wczoraj w południe przybył do Gródka arcyksiążę Franciszek Salwator.

Przygotowania na przyjęcie monarchy na ukończeniu. Monarcha zamieszka w willi w parku. Dwór cesarski częściowo już zjechał. Minister wojny nie przyjedzie. Spodziewają się przybycia arc. Franciszka Ferdynanda pociągiem dworskim do Gródka, który w niedzielę około 10 rano będzie zapewne w Chłopach. Manewry zaczęły się wczoraj w południe.

Subwencja.

Lwów 11 września. Wydział krajowy udzielił powiatowi tarnowskiemu z funduszów krajo-

wych subwencji w kwocie 10 000 k. na budowę dróg gminnych.

Ś. p. Klementowicz.

Lwów 11 września. Zmarł tu w 68 roku życia Michał Klementowicz, najstarszy z tutejszych dziennikarzy ruskich.

Przeciw ministerstwu wojny.

Lwów 11 września. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu na wniosek sekcji wojskowej wnieść petycję do rządu o cofnięcie rozporządzenia ministra wojny, na mocy którego mają być zatrzymani żołnierze trzecioletni po 1 października. P. Hudec postawił odmienną rezolucję, protestującą w ostrych słowach przeciw temu rozporządzeniu. Rezolucja ta uzyskała tylko 5 głosów.

Dalej uchwaliła Rada 100 kor. jako zasiłek dla pogorzelców Zabłotowa.

Bülow we Wiedniu.

Berlin 11 września. Przy spotkaniu cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem w Wiedniu, obecny będzie także kanclerz hr. Bülow.

Wiedeń 11 września. (Tel. wł.). Wraz z cesarzem Wilhelmem przybędzie do Wiednia kanclerz Bülow. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że przybycie Bülowa do Wiednia związane jest z zaburzeniami na Bałkanach.

Podczas pobytu cesarza i kanclerza Niemiec, mają się toczyć bardzo ważne rokowania dyplomatyczne między Austrją a Niemcami w sprawie postawy mocarstw do Turcji.

Otwarcie Sejmów.

Czerniowce 11 września. Wczoraj po południu odbyło się otwarcie sesji sejmowej przemową prezydenta kraju ks. Hohenlohego, w której podniósł, że z równą objektywnością będzie traktował wszystkie zamieszkujące Bukowinę narodowości i wyznania.

Salzburg 11 września. Sejm salzburski został wczoraj otwarty. Postawiono kilka wniosków, domagających się uwolnienia żołnierzy po 3-letniej służbie dnia 1 października, protestujące przeciwko temu, by na koszt Austrji utworzono samodzielną armję węgierską i domagające się odrębności celnej.

Bregencja 11 września. Sejm rozpoczął wczoraj przed południem obrady. Na porządku dziennym między innemi znajduje się wniosek nagły, wzywający rząd do wypuszczenia żołnierzy z trzeciego roku służby w normalnym czasie, ewentualnie zwołanie Rady państwa dla uregulowania kwestji rekrutów.

Opozycja się szereguje.

Budapeszt 11 września. (Tel. wł.). Węgierskie stronnictwo niezawisłości postanowiło wyzyskać zwłokę jaka powstała w załatwianiu przesilenia gabinetowego przez wyjazd cesarza, — Organizuje ono stronników we wszystkich 413 okręgach wyborczych. — Gdyby obecna Izba została rozwiązaną, niezawiśli postawią kandydaturę we wszystkich 413 okręgach czego dotychczas nie bywało. Opinja publiczna jest tak nastrojoną opozycyjnie, że jest szansa zwycięstwa w wielu okręgach.

Dżuma.

Paryż 11 września. Ajencja Havasa donosi z Marsylji, że komisja sanitarna zebrała się wczoraj w prefekturze na posiedzenie i wydała komunikat, donoszący, że wśród personalu fabryki kartonów zaszły wypadki wśród podejrzanych objawów zapalenia płuc; jednakże chorobę zlokalizowano i poczyniono wszelkie zarządzenia, tak, że istnieje pełna nadzieja, że Marsylja nie stanie się źródłem epidemji.

Petersburg 11 września. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi z Portu Artur: Według wiadomości z Jokohamy wydarzył się tam wypadek dżumy. Inkau uznano za zadżumione. W Niuczwang wystąpiła dżuma. Uległo jej 18 osób.

Marsylja 11 września. W szpitalu epidemicznym znajduje się trzydzieści osób. Pierwsza zmarła robotnica, która otworzyła worki ze szmatami, nadeszłe z Konstantynopola. Skonała bardzo szybko w kilka godzin po rozpoczęciu roboty.

Podróże cesarskie.

Rzym 11 września. Jak słychać, król Wiktor Emanuel w połowie września przybędzie w odwiedziny do króla Edwarda angielskiego.

Rzym 11 września. „Italie" donosi, że dnia 24 października przybędzie do Rzymu rosyjska para cesarska i zabawi do 27.

Pożary.

Osiek 11 września. Młyn parowy firmy Jakób Engl w Winkowcach spłonął. Szkoda wynosi 100.000 koron. Przyczyna pożaru na razie nieznana.

Odenburg 11 września. Miejscowość Endred nawiedził onegdaj pożar, który trwał do wczoraj rano. 75 domów wraz z bydłem i zapasami spłonęło. Wiele osób uległo poparzeniu.

Cesarz we Lwowie.

Lwów 10 września. Komisja wybrana z łona Rady miejskiej pracuje od kilku dni bez przerwy nad ułożeniem programu przyjęcia cesarza. Dotychczas ustalono już listę naczelników straży obywatelskiej, których będzie 30, a każdy z nich będzie miał pod sobą 50 członków straży. Na dworcu będą oczekiwać przybycia cesarza namiest hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, komendant korpusu Fiedler, prezydent Małachowski, również na dworcu ustawioną będzie kompanja honorowa piechoty. Monarcha przejeżdżać będzie ulicami: Grodecką, Leona Sapiehy, Szeptyckich, p. św. Jura, Mickiewicza, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, p. Marjackim i ul. Teatralną do katedry. W ulicach tych ustawione będą dzieci szkolne tak ze szkół gimnazjalnych, jak i ludowych obojga płci. Naprzeciw głównego wejścia do katedry ustawione będą korporacje rękodzielnicze, zaś przed samem głównem wejściem do katedry ustawi się Rada miejska. Szpaler w kościele od wejścia do prezbyterjum utworzy ochotnicza straż ogniowa, przed nią zaś stanie szpaler dziewczątek w bieli (z każdej szkoły po 10 dziewcząt), które będą sypały cesarzowi kwiaty pod nogi. W kościele katedralnym odprawi arcybiskup ks. Bilczewski cichą Mszę, poczem nastąpi odjazd do pałacu namiestnikowskiego. Tutaj przedstawią się monarsze szambelanowie, tajni radcowie i inni dygnitarze dworscy, duchowieństwo, korpus oficerski, Wydział krajowy, Rada miejska i inne władze autonomiczne i rządowe. O godz. 11 36 nastąpi odjazd cesarza ze Lwowa temi samemi ulicami. Namiestnik odprowadzi cesarza do Chłopów.

Akcja ratunkowa dla powodzian.

Lwów 10 września. (Tel. wł.) Na skutek interwencji zarządu Kółek rolniczych u marszałka krajowego hr. Badeniego, wystosował Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym zaznacza, że akcję zarządu Kółek rolniczych mającą na celu spieszenie z pomocą ludności wiejskiej dotkniętej klęskami elementarnemi, uważa za pożądaną. Wydział krajowy poleca zarazem wydziałom powiatowym, aby komitetowi ratunkowemu Kółek rolniczych użyczyły ze swej strony poparcia i współdziałaniem swem starały się na każdym kroku ułatwiać pracę obywatelską tego komitetu.

Posiedzenie konstytujące tego komitetu odbędzie się dnia 14 b. m.

Samobójstwo.

Lwów 10 września. Dzisiaj o godzinie 5 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w łódce na stawie Kisielki, inżynier Adolf Hansser, komisarz nadzoru kotłów parowych przy starości w Stanisławowie.

Pozostawał on w kuracji w zakładzie hydropatycznym dra Kowalskiego. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Samobójca zostawił list adresowany do siostry. Powód samobójstwa nieznany.

Socjaliści demonstrują.

Wielki Waraždyn 10 września. Socjaliści urządzili krzykliwą demonstrację z powodu zakazu zgromadzenia wydanego przez policję. Policję obrzucono kamieniami i dano kilka strzałów. Czterech policjantów rannych. Policja rozproszyła w końcu tłum nie dobywając broni. Trzy osoby aresztowano.

Manewry niemieckie.

Królewiec 10 września. Doniesienia dzienników o wypadkach podczas manewrów I korpusu armji były przesadzone. Zdarzył się tylko jeden wypadek śmierci skutkiem kurczów, zaś dwóch ludzi zapadło na udar słoneczny.

Dżuma we Francji.

Paryż 10 września. Dzienniki potwierdzają doniesienie „Daily Mail", według którego we fabryce cartonage'ów w Bois de Luzu po przybyciu okrętu z Lewanty stwierdzono 7 zasłabnięć na dżumę bubonową. Pięć wypadków zakończyło się śmiercią. Wydano ostre zarządzenia celem stłumienia zarazy. Wieczorem zniszczono fabrykę przez podłożenie ognia.

Według doniesienia, dziennika „Matin", że 5 osób umarło, a oprócz tego 3 osób jest chorych.

Prefekt departamentu Buches du Rhone oświadcza, że chodzi tylko o jeden wypadek infekcyjnego zapalenia płuc.

Niepokoje w Syrji.

Konstantynopol 10 września. Wali Beyrutu został na razie jedynie zawieszony w urzędzie. Wali Damaszku otrzymał polecenie przywrócenia spokoju w Beyrucie. Gubernator Libanonu Musafer basza otrzymał polecenie udać się na granicę Libanonu aby zapobiedz niepokojom. Porta podaje, że wybuch zawiści w Beyrucie spowodowany został rozgoryczeniem mahometan wywołanem, okazaniem się amerykańskich okrętów wojennych. Doniesienia o wypadku były przesadzone. Tak samo przesadzono liczbę zabitych i rannych. Obecnie panuje zupełny spokój.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny 10 września. Oddział uzbrojonych Kreteńczyków przekroczył granicę, wyparto go jednak z powrotem do Tessalji. Straż graniczną wzmocniono.

(Telegram ten jest niejasny. Kreteńczycy są i po stronie tureckiej i po stronie greckiej. Niewiadomo więc czy chodzi o napad na terytorjum greckie czy tureckie. Przyp. Red.)

Na granicy Maroka.

Algier 10 września. Z Ain-Sefry donoszą, że Marokańczycy napadli znowu na karawanę francuską: 35 Francuzów zabitych, 47 ranionych. Straty nieprzyjacielskie są bardzo znaczne. Francuzi zaatakowani przez plemiona miejscowe bronili się, wobec znacznej przewagi sił nieprzyjacielskich, po bohatersku. Siła wojska francuskiego wynosiła ogółem 220 ludzi.

Paryż 10 września. Do napadu plemion berberyjskich (marokańskich) na francuską kolumnę prowjantową pod El Munghar donoszą jeszcze: W skład kolumny wchodziły batalion spahów, kompanja tyraljerów i część kompanji drugiego pułku legji cudzoziemskiej.

Celem wyprawy francuskiej było zaopatrzenie w żywność Igli i Beni-Abbes. W liczbie zabitych znajduje się kapitan Vachez.

Lwów 10 września. Szef sekcji w ministerstwie rolnictwa p. Józef Pop, bawi od kilku dni w Galicji w sprawach urzędowych. Zwiedził on puszczę niepołomicką przekonując się naocznie o rozmiarach tegorocznej klęski elementarnej. We wtorek dokonał lustracji dyrekcji domen i lasów. Wczoraj odjechał p. Pop w towarzystwie starszego radcy p. Hirscha i radcy leśnictwa w ministerstwie rolnictwa p. Klusoka, w dalszą podróż inspekcyjną do Krechowiec, Suchodoła, Rochina, Nadwórnej, Zielonej, Rafajłowej, Tartarowiec, Worochty, Dory i Delatyna.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10 go września. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 117·42 Renta majowa 99 90, Węg. renta koronowa 97 75, Akcje austr. zakładu kredyt. 642 75, Akcje węg. 711·—, Akcje Anglobanku 271·50, Akcje Uniobanku 511·— Akcje Länderbanku 404·—, Akcje kolei państ. 651·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 346 —, Akcje tytoniowe 350·—, Akcje Alpiny 366 75 Losy tureckie 114·50, Ruble 253·25.

Cukier (stały) 22·—, spirytus (niezm.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 10-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25·.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1084 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 8214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórza od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Reprezentacya Domu dla Ziemian Kraków, Szewska 2

poleca:

2096 0 10

Kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązałki **Mc. Cormicka**	MOTORY **benzynowe** **Gnom**	Aparaty mleczarskie Separatory **KORONA**	**Młocarnie parowe** **Nicholson**	Pługi, brony, sieczkarnie, kieraty, młocarnie i wszelkie maszyny rolnicze **E. KÜHNE**

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 2282

Poszukuje się do kupna

handlu z naftą, mydłem etc.

dobrze prosperującego,

w ruchliwem miejscu. — Oferty pisemne pod liter. „F. Z." do Administr. „Głosu Narodu". 2355 1 3

RETUSZERA

który umie dobre zdjęcia robić, potrzeba zaraz do zakładu fotograficznego A. Pawlikowskiego w Krakowie, ulica Sławkowska 27. 2331 2 3

Do sprzedania

lady sklepowe,

szafa na suknie, **warsztat stolarski** w bardzo dobrym stanie, wraz z przyrządami.

Oglądnąć można przy ul. Długiej 44, I piętro. 2368 1 0

Wdówka

przystojna, mająca 20.000 koron, życzy sobie zabrać znajomość w celu matrymonialnym z mężczyzną wieku 40 lat, na wyższem stanowisku. Dyskrecya zapewniona, na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia pod „N. K. 505" poste rest. główna poczta Kraków, do 19 września, za okazaniem kwitu inserat. 2366 1 3

Zarząd dóbr w Dąbrowicy

poczta Chrostowa

poszukuje służącego

od 1 października 2362 1 1

do koni wierzchowych.

Pierwszeństwo mają wysłużeni wojskowi z konnicy.

Do SPRZEDANIA realność

(folwarczek) w Bieczu, przy mieście, 9 mrg. roli, ¾ morgi ogrodu, budynki nowe w komplecie. Dla emerytów najzdrowszy i najspokojniejszy kąt. W tym samym domu **gospodyni poszukuje posady za kucharkę na plebanię na wieś** lub do miasta. Zgłoszenia: Asekuracya Krakowska w Bieczu. 2365 1 1

Pokój dobrze umeblowany, w śródmieściu, z kompletnem utrzymaniem dla dwóch panien lub jednego pana, **do wynajęcia.** Wiadomość: Karmelicka 36 I p na prawo. 2357

SKLEP

2 pokoje, sala, magazyn i lodownia każdego czasu 2358 1 3

do wynajęcia.

Ulica Floryańska L. 12, Cukiernia.

Majątki do sprzedania

większe i reszta po parcelacyi 70 morg i 10 mrg., także sam dwór z ogrodem przy stacyi. **Zastępstwo fabryki maszyn rolniczych,**

Agencya leśna, Henryk Skąpski

technik lasowy, Tarnów, Anny 9.

2317 2 2

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17

poleca przy otwarciu roku szkolnego

Książki szkolne

do wszystkich zakładów naukowych

oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci i młodzieży w oprawach skromnych i wykwintnych, **atlasy** i **mapy** geograficzne i historyczne, **globusy, słowniki, tłumaczenia** i **preparacye** do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie **podręczniki** ułatwiające naukę. Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie. 2195 12 0

Oryginalna Dupuy'a

Zaprawa nasienna

przeciwko śnieci (rdzy w zbożu)

w paczkach po 50 hal. na hektolitr zboża

„ „ 26 „ „ ½ „ „

Do nabycia u firmy: 2299 5 5

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena

w Krakowie, ulica Karmelicka l. 24.

Słynne brzytwy bezpieczeństwa Star'a



W KRAKOWIE

F·A·GRIGARA

RYNEK 44. lin.: A-B.

Tutki, cygaretowe z najlepszej bibułki francuskiej

Zakład leczniczy dla nerwowych, alkoholików i fizycznie wyczerpanych.

Sanatoryum Abstynencyi „TANNHOF" in Gratwein 1475

Styrya.

Ceny pensyonatów oprócz kosztów kuracyi od 5 złr. wzwyż. — Prześliczna i spokojna miejscowość. — Prospekty darmo i opłatnie przez Dyrekcyę.

Ulica św. Filipa L. 21. Na parterze **trzy ładne pokoje, korytarzyk i kuchnia** są do wynajęcia od 1 października. Ogród do użytku. 2326

PAROWA CEGIELNIA

J. O. Ks. Eleonory Lubomirskiej

w Szczucinie (via Tarnów)

sprzedaje **dachówkę** ciągnioną i tłoczoną podwójnie żłobioną (felcowaną) najnowszego modelu, **cegłę** maszynową prasowaną i **rurki** drenowe w najlepszych gatunkach po umiarkowanych cenach. — Zgłoszenia przyjmuje i cenniki rozsyła **Zarząd dóbr w Szczucinie.** 2363

Nr. inser. 36.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W Sobotę d. 12 września 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

Meble kredens, umywalnia z konsolą, garnitur mebli, stoły stołki, stoliki, portyery, firanki.

Kraków, 10-go września 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2322

Germanista filolog

poszukuje lekcyi. 2261

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".

Poszukuje się

w dobrze ruchliwem miejscu **lokalu na sklep.** Oferty pisemne pod „F. Z." do Administracyi „Głosu Narodu". 2356 1 3

RODOWITA FRANCUZKA

udziela lekcyj tak pojedynczych jak zbiorowych. **Ceny przystępne.** Ul. Graniczna 22 parter, na prawo. 2354 1 3

Droguerya w Krakowie

przyjmie zaraz **ucznia** z niższego gimnazyum lub szkoły realnej na praktykę. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 2353 1 3

F. NOWAK FRYZYER,

w Dębicy (obok Tow. Handl.), poleca się Szanown. P. T. Publiczności. 2351 1 2

BRZOSKWINIE STOŁOWE,

gruszki lub **jabłka** 3 kor., **gruszki kaizerki** prawdziwe 4 kor., **śliwki węgierki** 2·40 kor., wysyła w 5-kg. koszykach za zal. franco. **D. Kratz** Zaleszczyki. 2350

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centow

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2349 1 1

UCZENICA

Dyr. Żeleńskiego

z ukończonemi studyami muzyki, **udziela lekcyi gry** fortepianowej w domu lub po za domem. Przygotowuje również do egzaminów na niższe i wyższe kursa Konserwatoryum. Adres: Kraków, ulica Garbarska L. 13 I-sze piętro, drzwi w korytarzu, a od 1-go października ulica Stachowskiego L. 5. I-sze piętro, drzwi na prawo. 2203 6 10

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2026 17 0

PIANINO

nowe, krzyżowe, do sprzedania w Księgarni muzycznej A. Piwarskiego i Sp. ulica św. Jana 3. 2306 3 5

Samochód

(kwadrycykl)

na dwie osoby, doskonały motor francuzki za 500 kor. do sprzedania. W. Schindler mechanik, Floryańska. 2314

Nauczycielka w Krakowie

poszukuje przy inteligentnej rodzinie **pokoju** obszernego, z całodziennem utrzymaniem, w obrębie ul. Grodzkiej-Starowiślnej. Kraków, poste restante „Nauczycielka". 2330 2 2

TRZY POKOJE KAWALERSKIE na wysokim **parterze** i I piętrze, każdy z oddzielnym wchodem, z odpowiednim umeblowaniem, **na żądanie** z pościelą, usługą i całem utrzymaniem, każdego **czasu do wynajęcia** przy ul. Krowoderskiej Nr. 44. 2327 3 3

INTELIGENTNA PANNA

przyjmie posadę w domu obywatelskim do dwojga dzieci. — Umie gotować. „Posada" do Administracyi „Głosu Narodu". 2341 2 6

DO POLSKIEGO DOMU

w Wiedniu

poszukuje się **kucharki i niańki** z dobremi poleceniami. 2321

Zgłoszenia przyjmuje się w kantorze pani Zawieruszyńskiej, ul. Gołębia.

Z powodu braku utrzymania

oddam pięcioletniego **ładnego chłopczyka za swoje.**

Adres: Lancka przy ul. Poselskiej 20 Kraków. 2202 2 0

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 8 0

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem **Rozalia Wicherek**, ulica Rajska L. 10.

Poświadczam iż to jest prawdą, gdyż mieszkała w domu moim przez dłuższy czas. *Marya Wilerowa.*

Maszyna do pisania

prawie nowa

za przystępną cenę do sprzedania. Oglądać można w Adm. „Głosu Narodu". 2301

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.